

8.1.1934

## Rząd Tatarescu-Titulescu i p. Bratianu na czele stronnictwa

Z chwilą, gdy p. Titulescu zgodził się na dalsze piastowanie urzędu ministra spraw zagranicznych, po dwugodzinnej rozmowie z królem Karolem II-gim w Sinaia 6-go b. m., rząd rumuński pod przewodnictwem p. Tatarescu jest ostatecznie utworzony i przesilenie, po zamordowaniu s. p. prezesa rady ministrów p. Duca'ia, załagodzone.

P. Duca, który objął ster rządów, jako przewodca stronnictwa liberalnego, 14-go listopada 1933, po pięcioletnim pozostawianiu tej silnej grupy politycznej poza rządami, pozostał po sobie wyniki wyborów z 20-go grudnia r. ub., zarządzonych wraz z rozwiązaniem izby poprzedniej zaraz po objęciu władzy w spadku po p. Vaida-Voivod z ramienia stronnictwa narciwo-ludowego p. Maniu. Wybory dały stronnictwu liberalnemu 55 proc. głosów, a mianowicie 1.570.244 na 2.977.364 głosujących. W zastosowanie weszło zażądanie postawienie prawa wyborczego w Rumunii, mocą którego stronnictwo, które uzyskało co najmniej 40 proc. głosów, otrzymuje przewoźystkiem samo 50 proc. miejsc, t. j. 193 na 387 całości, a w pozostałych 194 uczestniczą narówni z innymi w stosunku uzyskanych głosów, czyli znowu w części największej. W ten sposób nowa Izba, której zebranie się, wskutek smutnych zdarzeń, odroczone zostało do 31.1.34, składa się z 300 posłów stronnictwa liberalnego, 29 nar.-lud. p. Maniu, 11 chłopskiego p. Lupu, 10 t. zw. grupy georgistów, 6 grupy radykalno-chłopskiej Ionian-Stere, 5 związków rolnego p. Argetoyano, 8 nacjonalistyczno-rolniczej p. Goga, 9 grupy antysemitkiej p. Cuza'y, 9 grupy węgierskiej.

Po zamordowaniu 29 ub. m. s. p. prezesa r. m. Duca'ia przez członków t. zw. Żelaznej Gwardji, powierzył król ster rządów przejściowo p. Angelescu, a ostatecznie 3-go b. m. p. Tatarescu, z których pierwszy był ministrem oświaty, a drugi ministrem przemysłu i handlu w rządzie p. Duca'ia.

Wiązały się z tem pewne powikłania.

S. p. Duca powołany został na stanowisko prezesa rady ministrów jako przewodca stronnictwa liberalnego, którym i nadal pozostał, zgodnie z obyczajem rumuńskim, wziętym ze zwyczajnego trybu parlamentaryzmu angielskiego.

Gdy natychmiast po zbrodni w Sinaia król powierzył 29-go ub. m. kierownictwo rządu p. Angelescu, stronnictwo liberalne osierocone było w przewodnictwie, a wybitny członek rządu p. Titulescu, minister spraw zagranicznych bawił w Saint-Moritz w Szwajcarii.

Zgładzenie s. p. Duca'ia miało podkład polityczny, nietylko wewnętrzny, ale także zewnętrzny. Wewnętrznie jest ono niepowołowaną stratą dla stronnictwa liberalnego, w którym s. p. Duca, mający wielkich poprzedników w Jonelu i Vintila Bratianu, nie ma następcy tej samej miary i tego samego doświadczenia politycznego.

Ponieważ jednak popelniająca zbrodni Żelazna Gwardja p. Co-dreanu ma zabawienia i także styczności hitlerowskie, a morderca Constantinesco nie tai, że zamierzał uwolnić Rumunię od wpływu państw obcych, co niedwuznacznie odnosi się do Francji i Małej Ententy, których p. Duca był wielkim przyjacielem, ponieważ drugim w spisie skazanych na zagładę ma być p. Titulescu, polityk tegoż kierunku, ponieważ walka z naporem hitlerowskim niewątpliwie weszła w porozumienie Małej Ententy, skoro w Czechosłowacji rozwiązano niemieckie stronnictwo hitlerowskie, a w Rumunii Żelazną Gwardję, międzynarodowe znaczenie sprawy zarysowuje się wyraźnie.

Przedostało się też do wiadomości, że p. Titulescu już z Saint-Moritz uzależnił swój udział w rządzie od udzielenia rządowi istotnej władzy także w zakresie wojska i policji, uzależnionych przedewszystkiem od Dworu, a

Stara czynszowa kamienica, wąska klatka schodowa, brudny ciasny pokój, umebowany ławkami szkolnymi dla publiczności. Pod ścianą stół na podwyższeniu dla sądu oraz połamane pulpity dla oskarżonego i oskarżyciela. Całość żywo przypomina sądy grodzkie w centrum Warszawy. Na ścianach podarte plakaty, przedstawiające cztery brodate postacie, stojące rzędem: towarysze Marx, Engels, Lenin i Stalin.

Ktoś krzyknął: „Sud idiot“ (sąd idzie). Nikt jakoś się tem wezwaniem nie przejął, nikt nie wstał — a wielu nie zdjęło nawet czapek. Pośrodku stołu, nakrytego suknem nieokreślonej barwy, przypominającej carskie czasy, usiadła nader sympatyczna starsza kobieta, o wyglądzie poczciwej wiejskiej nauczycielki, przy niej dwóch asesorów muzyków, o tępych twarzach analfabetów, z boku skromnie przysiadła sekretarka sądu, zasuszonego biurowym kwiatkiem, o żółto-ziemistej cerze współczesnej sowieckiej towarzyski, wyzwolonej od wszelkich cech kobiecości. Przewodnicząca sądu, po wywołaniu oskarżonego, szuka go wzrokiem po sali. Po dłuższej chwili zeskakuje jakaś postać z parapetu okna i zbliża się do stołu sędziowskiego. Przewodnicząca dobrośliwym, lecz energicznym tonem nakazuje oskarżonemu zdjąć czapkę.

Odczytując akt oskarżenia. Zwykła, codzienna, klasyczna historia. Oskarżony, woźnica kooperatywy, sprzedawał na rogu ulicy worki. Podeszedł do niego milicjant, wylegitymował i zaareztował, jako uprawiającego niedozwolony handel uliczny. Oskarżony wręczył milicjantowi pięć rubli, prosząc o zostawienie go w spokoju. Nie doszedł jednak do porozumienia z milicjantem, który odprowadził go do najbliższego komisariatu.

Oskarżony tłumaczy się wymownie, iż wcale nie miał zamiaru sprzedawać tych worków, a chciał je pożyczyć przyjacielowi dla zwózki węgla. Policjantowi wręczył 5 rubli, myśląc, iż suma ta odpowiada wysokości do-radnego „sztrafu“. Następują pytania co do wartości worków, sposobu zarobkowania i warunków życiowych oskarżonego. W parę minut badanie stanu faktycznego ukończono. Sąd udaje się na naradę, a oskarżony na parapet okna, z włożoną spowrotem na głowę futrzaną czapkę.

Niebawem sąd wraca, a przewodnicząca wygłasza do oskarżonego — a potrochę i do nas — dłuższe przemówienie o sprawiedliwości sądu proletariatu, którego zamierzeniem jest wycho-

zgodni z nim w tem byli p. Angelescu i p. Bratianu.

Na tem tle dokonano się za-

1. Król powołał na czoło rządu 3. I. 34 p. Jerzego Tatarescu, młodszego polityka liberalnego, liczącego 46 lat, który wszedł do parlamentu w r. 1919, był podsekretarzem stanu spr. wewn. w rządzie Jonel'a Bratianu w r. 1922 i w rządzie Vintila Bratianu w r. 1927, został sekretarzem generalnym stronnictwa w r. 1931, a ministrem prz. i h. w rządzie p. Duca'ia w listopadzie 1933.

2. Przywódcą stronnictwa liberalnego obwołany został 4. I. 34, na wniosek p. Angelescu i p. Tatarescu, p. Constantin Bratianu, brat obu zmarłych, dawniej stojący dalej od polityki, powszechnie szanowany, minister skarbu w rządzie p. Duca'ia, który jednak nie przyjął nadal tego urzędu, ofiarowanego mu przez p. Tatarescu, a ministrem skarbu został p. Slavescu w rządzie po-zatem takim jak za p. Duca'ia, z tem, że p. Manolescu Strunga został osobnym podsekretarzem stanu w zakresie policji i bezpieczeństwa.

3. P. Titulescu, po powrocie do kraju i długiej rozmowie z Królem z 6. I. 34, pozostaje ministrem spraw zagranicznych.

Wskazuje to, że w Rumunii kierujący polityką dołożyli starań, by przeprowadzić kraj spokojnie przez zaburzenia wewnętrzne i podkopy zzewnątrz.

Stanisław Stroński.

## Czerwona Moskwa IV.

# Przed sowieckim sądem

### Osiedle robotnicze

W sąsiedztwie „dispanseru“ zbudowano wzorowe osiedle robotnicze. Nowoczesny budynek, w którym mieści się szereg pokoiów wzdłuż długich korytarzy. Oglądamy pokoje, dość schludnie utrzymane, lecz nader skromnie umeblowane. W olbrzymich kuchniach przygotowują standardyzowane obiady. Zapach śledzi unosi się z tej robotniczej kuchni, taki sam jak ze „stołowych“, leżących w centrum miasta, a przeznaczonych dla wyższych urzędników, którzy wystawać muszą często na ulicy w ogonkach, aby dostać za kartką „urzędowy obiad“.

W osiedlu robotniczym pokazano nam żłobek dla dzieci robotników, pracujących w dzień w mieście i wracających do domu dopiero wieczorem. Od godziny 8-ej rano do 7-ej wieczór spędzają dzieci czas na nauce i zabawach pod kierunkiem nauczycielek. Wszystkie gry i zabawy mają charakter komunistyczny. Dziecko nie dostaje nigdy w ręce zabawki indywidualnej, lecz otrzymuje jedynie gry zbiorowe. W maleńkich warsztatach wyrabiają dzieci drewniane zabawki, przedstawiające traktory, samochody, mosty, tanki itp.

W chwili, gdy przechodziliśmy przez salę sypialną, przeznaczoną dla odpoczynku dzieci w dzień, przybiegła mała czterolatnia dziewczynka, pokazując nam swoje łóżeczko, na którym zwyczajnie odpoczywała. Z pod poduszki wyciągnęła drewnianą owianą szmatką, opowiadając, iż to jest jej „igrzyska“. Przed nadejściem nauczycielki, dziecko zwinie skarb swój ukryło pod poduszkę. Czy uda się nauczycielce kiedykolwiek wypieć z duszy dziecka tę wrodzoną chęć do posiadania swej własnej zabawki? Na to nie pozwala surowy regim.

### Krematorium

Tuż w pobliżu ośrodka zdrowia leży krematorium, zbudowane w roku 1927. W parterowym budynku, ozdobionym portykiem, skromne rozmiarami — wygląda o wiele mniej reprezentacyjnie, niżeli znane mi we Francji, Italji, czy Niemczech. Przy wejściu do sali ceremonialnej znajduje się szklana puszką, zawierająca kości i proch nieznanego nieboszyka. Puszką ta, stanowi pewnego rodzaju reklamę przedsiębiorstwa i zachętę. Umieszczony napis objaśnia, iż proces spalania dorosłego człowieka trwa godzinę, zaś dziecka pół godziny.

Salę okalają małe pomieszczenia, zawierające kolumbarjum, tj. szereg otworów półokrągłych w ścianach, zapelnionych urnami. Widok urn, zrobionych z sztucznej masy, a zawsze o preten-sjonalnych i banalnych formach, budzi smutne refleksje na temat upadku przemysłu artystycznego w Sowietach. Wśród setek ustawionych urn nie zauważyłem ani jednej, zbliżonej do szlachetnego prawzoru greckiego lub rzymskiego. Niemal każda zdobia emalowane fotografie nieboszyków, dziwacznie jaskrawe ornamenty i złocenia. Ciekawym pomysłem jest umieszczenie popiołów lotnika w cylindrze motoru lotniczego.

Na środku sali wznosi się podest, pokryty niebieskim suknem. W głębi znajdują się organy oraz podium dla muzyki. Wokół krzesła i ławki dla orszaku żałobnego. Krematorium pracuje w Moskwie intensywnie, jak wszystkie zakłady fabryczne. W dniu, w którym je zwiedzaliśmy, były dwa piece w ruchu, a dwie trumny oczekiwały przed gmachem swej kolejki. Komendant krematorium, zawiadomiony o naszej wizycie, przyspieszył tempo pracy i pokazał nam swą instytucję w ruchu.

Zaledwie zdążyliśmy usiąść, gdy rozsunał się przed nami podest, a w górę wysunął się katafalk z metalową trumną. Jakichś towarzyszy w szubie zasiadł do organów i odegrał cztery takty z Bacha. Przygotowany aparat fotograficzny, umieszczony dla zdejmowania zwłok, tym ra-

zem nie działał, gdyż chowano proletariusza, nie mającego rodziny. Po czterech taktach Bacha trumna zsunęła się wgląd — ceremonja pogrzebowa był zakończony. Natomiast komendant prosi nas o zejście w dół pieców.

W podziemiach gorąco, jak w łaźni rzymskiej. Powonienie uderza specyficzny zapach palonego kleju. Przed nami na noszach leży jakaś wynędzniała postać meżczyzny, wyglądającego jakby umarłego z głodu. Komendant objaśnia nam, iż zwłoki te nadesłano ze szpitala, że są opatrzone numerem kolejnym 41.530 i że rodzina zmarłego została zawiadomiona, a prochy przechowane będą w urnie trzy miesiące, po-czem w razie niezgłoszenia się, zostaną pochowane na cmentarzu. Na dany znak drzwi pieca automatycznie otwierają się, a nasze z biedakiem wsuwają się powoli z ognistą czeluścią. Widzimy, jak w pewnym momencie w otworze pieca przechyla się sztywna postać, którą natychmiast chwyla w swe objęcia gorący, niszczycielski uścisk ognia.

Uchodzę szybko z podziemia. Znaleźli się jednak towarzysze, którzy spoglądali przez azbestowe okienko na dalszy przebieg procesu palenia. Dyskretni atoli płomień zasłonił im — i słusznie wszelki widok.

Tak wyglądał czterorublowy pogrzeb człowieka z tłum! Komendant objaśnił, iż bywają tu również pogrzeby uroczyste, połączone z koncertami orkiestry i chóru.

Zapewne, wtedy uroszysność pogrzebowa nie odbywa się wobec pustej uniwersalnej trumny, którą wysuwano w czasie ceremonji pogrzebowej proletariusza.

Okazuje się, iż w „bezklasowych“ Sowietach istnieją jednak „klasowe“ pogrzeby. Zależnie od gotówki, jak u nas.

Marjan Dienst-Dąbrowa.

## Przegląd prasy

### Exposé dr. Thona

Dzisiejszy „Nasz Przegląd“ za-mieszcza w obszernych wyjątkach enuncjację rabina dr. Ozja-sza Thona, ogłoszoną w prasie europejskiej. Dr. Thon zaznacza rozczarowanie, jakie sprawili żydom ludowcy:

„O ile była Roga można było jeszcze od niego uważać za błędnie poinformowanego, to pośól Wrona już się zdradził niedwuznacznie, że to kłamliwe i rzytałowe oskarżenie żydów jest poprostu niedwuznacznym antysemityzmem“.

Wobec wrogiego nastroju mas i partji żydzi muszą znaleźć innego sojusznika:

„Pozostaje nam tedy tylko realna siła, która egzystuje na świecie — rządy, które zainteresowane są w tem, żeby w państwie nie staczano niszczącej wojny, by nie było zamieszek. Takim jest właściwie każdy rząd ustabilizowany. Takim jest również rząd polski, zwłaszcza sanacyjny, który, bardziej niż wszelkie inne rządy dotychczasowe, przeżył ideą państwowości“.

„Tak więc się stało: szukamy przyjaciół i znaleźliśmy przyjaciela w naszym rządzie. Jakże mamy się do niego ustosunkować? Jest rzecz jasna, że nasz stosunek zasadniczy musi być życzliwy, wdzięczny“.

„Obecnie są w Polsce tylko dwie partje: Sanacja i Endecja, a wolę utrzymać Sanację. Nigdyś nie lekaliśmy się Endecji. Ale po przykładzie Hitlera nie wiem, czy ona nas nie poźre. Obecnie niebezpieczeństwo jest milion razy większe“.

## Nowe pismo sanacyjne

Do tej pory sanacja na Pomorzu rozporządzała konserwatywnym organem prasowym „Dzień Pomorski“, który ostatnio znalazł się w wielkich trudnościach finansowych.

Ostatnio ukazał się pierwszy numer nowej gazety sanacyjnej p. t. „Głos pracy“, której red. naczelnym jest dr. Tadeusz Waga. Pismo to wychodzi narazie 3 razy tygodniowo, lecz ma być przekształcone na dziennik.

## Podróżuj samolotem

## Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Zapowiadana na początek roku bieżącego Pielgrzymka Narodowa do Ziemi Świętej z okazji Roku Jubileuszowego, wyruszy z Polski w dniu 20 lutego pod kierownictwem J. E. Ks. Biskupa Polowego, Józefa Galwina.

Pielgrzymka ta odbędzie podróż morską okrętem „Polonia“, zatrzymując się po drodze i zwiedzając Konstantynopol i Ateny.

W Palestynie Pielgrzymka odwiedzi poza Jerozolimą wszystkie miej-

scia święte, a więc Górę Oliwną, Betleem, Morze Martwe, Jerycho, Jordan, Betanję, Nazaret, Górę Tabor, jezioro Genezaret, Kanę Galilejską, Górę Karmel, Tyberjadę itp.; ponadto Pielgrzymka zwiedzi Egipt.

Ze względu na ściśle ograniczoną ilość uczestników Pielgrzymki, zapisy na nią przyjmowane są tylko do dnia 20 stycznia b. r. w Lidze Katolickiej w Katowicach, ul. Pilsudskiego 58 i w P. B. P. „Francopol“ w Warszawie, ul. Mazowiecka 9.

## O rozruchy antyżydowskie Proces wadowicki w kasacji

WARSZAWA. — W dniu jutrzejszym, Sąd Najwyższy rozpoznawać będzie skargę kasacyjną w procesie wadowickim o zająciach antyżydowskie na Podhalu i w powiecie żywieckim. Jak wiadomo Sąd Apelacyjny w Krakowie, który w październiku roku zeszłego rozpatrywał apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Wadowicach w przeważającej części zatwierdził wyrok, skazujące w pierwszej instancji.

31 oskarżonych skazanych zostało na kary więzienia od 6 miesięcy do 3 lat. Proces ten ze względu na swoje tło polityczne oraz imputowanie organizacji rozruchów antyżydowskich na Podhalu Obozowi Wielkiej Polski oraz Związkowi Hallerczyków wywołał ogromne zainteresowanie. Z drugiej zaś strony wy-kazał dużą świadomość narodo-wą oskarżonych, rekrutujących się przeważnie z górali z Miłówki, Rajczy i innych okolic oraz silne przywiązanie do organizacji, której byli członkami.

Na jawnej rozprawie okazało się, że wszystkie zeznania złożone w policji, a następnie powtórzone w śledztwie, zostały przez oskarżonych i świadków odwołane, jako wymuszone, tak że dopiero na rozprawie w Sądzie Okręgowym oskarżeni mogli złożyć wyjaśnienia, zgodne ze stanem faktycznym.

Rozprawie w Sądzie Najwyższym przewodniczyć będzie sędzia Korsak, w komplecie zasia-

dają sędziowie Fleszyński (referent) i Krzysztoforski. Oskarżenie popiera prokurator Buzyski. Skargę kasacyjną popierają adwokaci Stypulkowski i Grendyszyński.

## Z Południowej Afryki do Polski

Jutro wieczorem przyjeżdża do Warszawy z Berlina wycieczka studentów z Południowej Afryki z uniwersytetów: Witwatersrand, Wellington, Pellenbosch, Capetown, Pretorji i Johannesburga. Wycieczka ta zabawi w Polsce 9 dni i przejeżdżając następującą trasę: dwa dni w Warszawie, stąd do Lwowa, trzy dni w Zakopanem, z Zakopanego do Krakowa i przez Zebrzydowice goście pojadą do Wiednia.

We śróde wycieczka zwiedzi zamek, Stare Miasto, Katedrę, piwnice Fukiera, wystawę w Zachęcie, dom Akademicki na Grójeckiej; we czwartek — Łazienki i CIWF. We czwartek wieczorem odbędzie się pożegnalny bankiet w korporacji „Arkonia“.

Wycieczka ta, w skład której wchodzi 10 studentów i 5 studentek narodowości angielskiej i boerskiej, jedzie z Anglii przez Holandję, Niemcy, Polskę, gdyż poprzednia wycieczka z tych samych uniwersytetów, dwa lata temu, zrobiła po powrocie dużą reklamę Polsce.